Nr. 147. We Lwowie, poniedziałek dnia 28 maja 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Żegluga na Wiśle.

Lwów 27 maja.

W poprzednim artykule wskazaliśmy, jak ważną jest dla naszego kraju sprawa utworzenia sieci dróg wodnych: wśród nich Wisła ma najwięcej warunków, by stać się z czasem jedną z głównych arteryj europejskiego handlu. Wisła łączy nas z Królestwem polskiem, z miastami Niemiec, leżącemi bądź to nad Wisłą, bądź nad wodami połączonemi z dorzeczem Wisły kanałem pod Bydgoszczą, do Wisły uchodzącym, w końcu łączy nas z morzem przez Toruń i Gdańsk. Prócz tego przez Wisłę i z nią dziś połączoną Narew, moglibyśmy mieć wstęp w głąb Rosji aż do Nowogrodu. To też uczynienie Wisły spławną, w całem znaczeniu tego słowa i otwarcie jej dla żeglugi parowej i przeprowadzenie urządzeń, któreby tę żeglugę umożliwiały, stać by się mogło podstawą całego gospodarczego dobrobytu kraju, źródłem ekonomicznego odrodzenia. Kraj nasz już obecnie dla niektórych towarów swoich (drzewo, zboże, owoce strączkowe) poszukiwać musi tanich dróg wodnych, by na targach światowych wytrzymać konkurencję innych krajów. Przez Odesę, Brailę i Gałacz idą dziś nasze produkty do Hamburga, gdyż tańszej drogi nie ma.

Towary obcej proweniencji, z północnych portów niemieckich (towary kolonialne, śledzie, towary angielskie i amerykańskie) sprowadza się do Galicji kolejami lub też Łabą i Odrą. O ile tańszą i dogodniejszą drogą importu i eksportu byłaby łącząca się z morzem, pod co raz bardziej rosnącym Gdańskiem, Wisła!

O żegludze parowej na Wiśle tak jednak długo nie może być mowy, jak długo koryto Wisły na całej swej długości od Oświęcimia po Zawichost nie będzie uregulowanem. W myśl konwencji z Rosją miało się to stać już w r. 1892, tymczasem wobec tego, że rząd na cele regulacji Wisły wstawia zbyt drobne kwoty corocznie, sprawa się przewleka i potrwać może jeszcze bardzo długo. *)

Prócz regulacji jednak koryta i ustalenia stosunków porządku publicznego wspólnie z Rosją, konieczną jest rzeczą założenie na Wiśle przystani zimowej, tak dla zimowania statków, jakoteż dla całej manipulacji towarowej. Za najodpowiedniejszy do tego punkt uznano Nadbrzezie, a rząd podzielając to zapatrywanie, polecił opracować projekt budowy portu i koszt budowy obliczony na 300.000 zł. rozłożył na lat 10, przeznaczając po 30.000 rocznie.

Takie traktowanie przewłoczne sprawy, nie odpowiada bynajmniej celowi. Jeżeli bowiem uznano potrzebę budowy takiego portu, to należałoby go urządzić w jaknajkrótszym czasie, tem więcej, że już przy obecnym ruchu, zimowanie tak statków, jak galar zwykłych, napotyka na nieprzeparte przeszkody. Tem zapatrywaniem powodowany sejm, uchwalił w myśl referatu p. A. Wodzickiego o wniosku p. Rapoporta, rezolucję, wzywającą rząd, aby przez przyznanie wydatniejszej subwencji na regulację koryta Wisły, umożliwił szybsze przeprowadzenie robót, ażeby zawarł odpowiedni traktat z rządem rosyjskim i ażeby uchwaloną przez radę państwa dotację 300.000 zł. na budowę przystani zimowej w Nadbrzeziu, rozłożył nie na 10, ale na 2 lata. Równocześnie wezwano rząd, aby przez wyposażenie stacji kolei w Nadbrzeziu we wszystkie potrzebne zakłady komunikacyjne, umożliwił uczynienie zadosyć potrzebom rozwiniętego ruchu towarowego. Jeżeli rezolucje te znajdą posłuch we Wiedniu, to poważny ruch wodny na Wiśle może w kilku latach stać się rzeczywistością. Ale nie trzeba zapominać o tem, od czego zawisł dalszy rozwój żeglugi. W pierwszym rzędzie wymienić należy potrzebę utworzenia na Wiśle „Towarzystwa żeglugi parowej“, które w pierwszych latach istnienia musiałoby mieć zapewnioną wydatną pomoc ze skarbu państwa, jaką miały Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, Łabie i Lloyd austrjacki. Dalszym warunkiem jest rozumna polityka kolejowa, któraby przez odpowiednie taryfy kierowała ruch na Nadbrzezie. W tym też duchu działać powinny powołane czynniki na rząd, gdyż jestto dla rozwoju ekonomicznego naszego kraju jedną z najżywotniejszych spraw.

*) Jak Galicja jest w budżecie państwowym upośledzoną, dowodem następujący ustęp ze sprawozdania, które przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego ks. Eustachy Sanguszko napisał o wniosku Kramarczyka w sprawie obwałowania Wisły. Zaznaczywszy, że rząd ma niewątpliwy obowiązek przeprowadzić obwałowanie Wisły granicznej między Białką i Przemszą na koszt państwa, gdyż uczynił to samo dla Voralbergu z granicznym Renem i jego dopływami kosztem **4,232.000** zł., powiada dalej dosłownie:

„Suma powyższa przeznaczona dla Voralbergu znaczy tyle, jak gdyby ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło na regulację wód w Galicji w stosunku do powierzchni 126,960.000 zł. w złocie, a w stosunku do ludności 253,920.000 zł. t. j. **507.840.000** koron w złocie. Komisja przytacza umyślnie powyższe cyfry, gdyż w bieżącej sesji podniesiono w sejmie jednego z krajów alpejskich nadzwyczajne forytowanie przez rząd regulacji rzek alicyjskich“. Piękne forytowanie — ani słowa!

Towarz. dziennikarzy polskich.

Lwow 28 maja.

Wczorajsze walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich stanowi punkt zwrotny w pięknym rozwoju Towarzystwa, uchwalono bowiem wczoraj zmiana statutu określa już dokładnie, cyfrowo, prawa członków do emerytur, wdów zaś i sierót po nich do pensji wdowiej i sierocej i daje trwałe podwaliny Towarzystwu. Dziś członkowie jego mają tę pewność, że w razie starości, lub niezdolności do pracy będą mieli zaopatrzenie, choć skromne, ale zawsze dające już możność do życie, a w razie śmierci, wdowy i sieroty po nich, nie będą skazani na mędzę — jak to dotychczas nieraz bywało, gdyż niestety wyczerpujące siły i nerwy praca dziennikarza polskiego, nie daje tyle dochodów, aby można było marzyć o odłożeniu jakiegoś kapitaliku na czarną godzinę. Prawdziwa więc wdzięczność należy się tej młodej rzeszy dziennikarskiej, która przed siedmiu laty przystąpiła do założenia Towarzystwa. Myśli tej nie prorokowano powodzenia, starsi koledzy, powołując się ne kilkakrotne dawniejsze próby stworzenia takiego Towarzystwa, twierdzili, że rozbije się ono, gdyż trudno połączyć do wspólnej pracy dziennikarzy, ludzi, żyjących nerwami, należących do rozmaitych, zwalczających się wzajem obozów politycznych. Proroctwa na szczęście nie sprawdziły się. Koleżeństwo i solidarność młodych, pociągnęły za sobą starszych, wszyscy zespolili się do pracy nad zabezpieczeniem bytu dla siebie na wypadek niezdolności do pracy , i starości, dla wdów i sierót i dziś stanęła instytucja silna, łącząca w sobie dziennikarzy ze wszystkich pism, ze wszystkich obozów, którzy dziś jaśniej i ufniej patrzeć mogą w przyszłość, bo nie wygląda tak czarno, jak dawniej. Nazwiska założycieli we wdzięcznej zawsze zostaną zachowane pamięci.

Projekt statutu w ostatniej chwili uległ zmianie. Mianowicie komisja statntowa projektowała, aby członkowie towarzystwa, oraz wdowy i sieroty po nich, mieli prawo do pensyj dopiero po upływie 10 lat należenia członka do towarzystwa. Gdyby ta zmiana była przeszła, wówczas ci członkowie, którzy przystąpili do towarzystwa, na podstawie starego statutu i którzy w myśl przepisów tego statutu mieli prawo do pensyj po 5 latach, utraciliby byli to prawo. Wydział towarz., broniąc więc nabytych już praw przez członków towarz., wniósł do statutu poprawkę, orzekającą, iż ci członkowie, którzy przystąpili przed tegoroczną zmianą statutu, mają prawa już po 5 latach; tylko ci członkowie, którzy teraz, po zmianie statutu przystąpią, będą mieli prawa dopiero po upływie 10 lat.

Nad sprawą statutu rozwinęła się wczoraj obszerna dyskusja, w której zabrali głos pp. Bartoszewicz, dr. Vogel, dr. Lilien, Romanowicz, dr. Ostaszewski-Barański, Kucharski. Skrzyński, Kolbuszowski, Kołakowski i referent statutu dr. Bieńkowski. Na wniosek p. Bartoszewicza ustanowiono najniższą pensję wdowią po 10 latach w kwocie 960 koron rocznie. Dla wdów po tych członkach, którzy już po 5 latach nabyli praw, pensja ta będzie procentowo niższą stosownie do liczby lat należenia członka do Towarzystwa, ale tak będzie obliczoną, iż w 10 roku dojdzie do sumy 960 koron. Sieroty niezaopatrzone, jeśli ich jest jedna lub dwie, będą pobierały 480 koron rocznie, a 720 koron, jeżeli ich jest trzy lub więcej. Jeżeli wdowa pozostaje z dziećmi, a oprócz zaopatrzenia z Towarzystwa niema żadnej innej emerytury po mężu, wówczas otrzymuje dodatek na jedną sierotę w kwocie 120 koron rocznie, na dwie 240 koron, a na trzy lub więcej 360 koron rocznie.

Członek rzeczywisty Tow., który stał się niezdolnym do pracy zawodowej, ma prawo do pensji z powodu niezdolności do pracy. Trwałą niezdolność do pracy zawodowej stwierdza specjalna dla każdego wypadku komisja.

Emerytura należy się każdemu członkowi rzeczywistemu, który ukończył 55 rok życia, a należał bez przerwy przez 25 lat do Towarzystwa. Emerytura, ani pensja z powodu niezdolności do pracy nie może wynosić mniej, niż 720 koron rocznie,

To są główne punkta nowego statutu, reszta to są paragrafy, dotyczące wewnętrznej administracji Towarzystwa.

Po uchwaleniu statutu: walne zgromadzenie na wniosek dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego wyraziło serdeczne podziękowanie członkom komisji statutowej za mozolną pracę, oraz referentowi statutu, drowi Bieńkowskiemu.

Przebieg zgromadzenia był następujący:

Obrady zagaił prezes p. Liberat Zajączkowski, podnosząc pomyślny rozwój Towarzystwa i zaznaczając, że zgromadzenie czeka bardzo ważna praca: zmiana statutu. Następnie prosił zgromadzenie, aby upoważniło delegację Towarzystwa, wysłaną na obchód jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej do złożenia hołdu imieniem Towarzystwa. Uchwalono jednomyślnie. W końcu poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa: Henrykowi Naglowi, Antoniemu Kleczkowskiemu i Mieczysławowi Dzikowskiemu-Chamskiemu, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie wydziału, nad którem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Romanowicz, dr. Ostaszewski-Barański i Kucharski, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie dr. Vogel, przedłożył sprawozdanie komisji rewizyjnej. Komisja w sprawozdaniu swem konstatuje z zadowoleniem, iż dzięki gorliwości skarbnika p. Karola Kucharskiego, jak w latach ubiegłych, tak i w roku zeszłym nie było żadnych zaległości z tytułu opłat członków czynnych i wspierających. Majątek Towarzystwa umieszczony w papierach pupilarnych wynosi 100.810 koron i zwiększył się w ubiegłym roku o 18.660 koron. Zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych rozdano w roku 2320 koron.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej kończyło się następującymi wnioskami:

1. Udziela się wydziałowi Towarzystwa absolutorjum z rachunkowości za rok 1899.

2. Wyraża się uznanie wydziałowi Towarzystwa za staranne kierownictwo sprawami finansowemi Towarzystwa, a szczere koleżeńskie podziękowanie skarbnikowi p. Karolowi Kucharskiemu za jego niezmordowaną i gorliwą pracę około gromadzenia funduszów Towarzystwa, które swój świetny rozwój finansowy zawdzięcza w znacznej mierze energji i zapobiegliwości skarbnika.

Wnioski te uchwalono jednogłośnie.

Na wniosek wiceprezesa Tow. p. Skrzyńskiego, uczyniony imieniem wydziału, mianowano członkiem honorowym Tow. dra Seweryna Kniaziołuckiego, byłego kierownika ministerstwa skarbu, za jego zasługi, położone około zniesienia stempla dziennikarskiego.

Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających. Wiceprezesem Tow. wybrano ponownie p. Michała Chylińskiego z Krakowa, członkami wydziału wybrano ponownie pp. E. Kolbuszowskiego, Wacława Masłowskiego, Teofila Merunowicza i Aleksandra Milskiego.

Następnie przez aklamację wybrano komisję rewizyjną w dotychczasowym jej składzie.

Na wniosek p. Kolbuszowskiego polecono wydziałowi, aby opracował regulamin funduszu pożyczkowego, który byłby administrowany osobno od funduszów Towarzystwa i do którego członkowie wnosiliby pewne opłaty.

W końcu imieniem zebranych p. Kolbuszowski podziękował prezesowi za kierownictwo obradami, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego odbył wczoraj w południe w wielkiej sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dyr. Jana Soleskiego. W zgromadzeniu tem wzięło udział 38 panów i pań na przeszło 250 zaproszonych. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia wygłosił naucz. p. Kornel Jaworski, odczyt pt: „Wychowanie fizyczne, gry i zabawy chłopców i dziewcząt na wsi“. Odczyt ten opracowany na gruntownej fachowej wiedzy zakończył p. Jaworski następującymi wnioskami:

1) Celem skuteczniejszego prowadzenia nauki gimnastyki po szkołach wiejskich należy postarać się o sprawienie dla każdej szkoły wiejskiej dwóch przyrządów gimnastycznych t. j. drążka i stojaków do skoku wedle rysunku przez oddział lwowski przedstawionego.

2) W miesiącach letnich należy urządzać z młodzieżą obojga płci szkół wiejskich zabawy i gry gimnastyczne.

3) Oddział lwowski wyda w porozumieniu z wybranymi członkami nauczycieli lwowskich plan szczegółowy dla tych ćwiczeń, zabaw i gier.

4) Zarząd oddziału zwróci się do związku stowarzyszeń sokolich z prośbą o przyspieszenie ile możności wydania zamierzonej książki pod tytułem „Gry i zabawy dla młodzieży“.

5) Zarząd oddziału zwróci się do związku głównego z prośbą by przy równoczesnem wysłaniu obszerniejszego pisma wezwał wszystkie zarządy oddziałowe w kraju do postawienia tematu niniejszego na walnem zgromadzeniu a po zapadnięciu uchwał, by zdążał wytrwale do coraz szerszej akcji w tym kierunku.

Następnie prezes dyr. Soleski wniósł, aby wszystkie te wnioski *en bloc* przyjąć i oddać je zarządowi głównemu, a ks. Krechowicz radził, aby cały ten referat wydrukować w organie Towarzystwa w „Szkole“ dla głębszego zastanowienia się nad nim i jego wnioskami. Stanowczo jednak referent zażądał nad swoimi wnioskami dyskusji, która też rzeczywiście nastąpiła i przybrała charakter bardzo ożywiony.

P. Lange zapytywał, w jaki sposób urządzać te gry i zabawy dla dziatwy wiejskiej, p. Ciszewski główny nacisk kładł na zabawy, aby nauczyć dzieci wiejskie, jak się należy bawić w duchu umoralniającym.

Ogromną wesołość na sali wywołała rada p. Stachonia, aby wiejskie dzieci szkolne zabawiać uczeniem musztry, przez co nabędą już pewnej wprawy do przyszłej służby wojskowej. Zabawa taka podoba się także parobczakom a ten rygor i karność podczas takich ćwiczeń wpływają dodatnio. Nadto przez uczenie się rozmaitych obrotów nabywa się zręczności i parobczak, który przedtem nie umiał się ruszać nawet dziewoji zaprosić do tanów, po takiej mustrze będzie śmielszym i obrotniejszym. Przyda mu się to też i przy wojsku a wtedy nie potrzebaby służyć 3 lata, czego przykładem jest Szwajcarja, w której całe wykształcenie wojskowe trwa 6 tygodni, bo już od dziecka ćwiczą się tam w mustrze. Dalej p. Mucha wyraził powątpiewanie, czy dzieci wiejskie będą przychodziły na takie zabawy i czy rodzice ich będą im na to pozwalały.

W końcu po wniosku p. Baygera, aby całą tę sprawę poruczyć do rozpatrzenia wydziałowi, a tenby wybrał komisję osobną, któraby w połączeniu z interpelantami obecnego zgromadzenia dokładnie wnioski te omówiłaby, zabrał głos referent p. K. Jaworski, zbijając i odpowiadając na zarzuty, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Beygera upadł, natomiast uchwalono wszystkie 5 wniosków kończących referat p. Jaworskiego, a wnioski zostaną przedłożone zarządowi głównemu. Cały zaś ten referat będzie drukowany w „Szkole“.

Delegatami na tegoroczny zjazd pedagogiczny w Krakowie wybrano dra Karola Falkiewicza, drugim delegatem zaś, któremu oddział lwowski zwróci koszta tej podróży, został p. Ignacy Nowicki. Jako wolontarjusze do tej podróży na zjazd do Krakowa zgłosili się pp.: Mucha i Stachoń.

Następnie p. dr. Karol Falkiewicz referował projekt zmiany statutu dotychczasowego. Polegać to ma na zmianie teraźniejszej organizacji, projektowany zaś statut całemu towarzystwu nadaje ustrój na wzór związku sokolego. Zmiana ta ma na celu ożywienie towarzystwa, a zwłaszcza pobudzenie do działalności oddziałów prowincjonalnych. Projekt ten uchwalono i przedłożony też będzie na zjeździe krakowskim.

W końcu wygłosił dyr. Soleski krótki, ale jędrny i treściwy referat na temat, do jakiego etatu służbowego zaliczają się nauczyciele ludowi, czy do państwowego, czy do autonomicznego, czy też do gminnego a w końcu w jakim są charaktorze czy randze? Zagadki tej referent nie odgadł, ale postawił wniosek, aby zwrócić się naprzód do sejmu z prośbą, iżby oznaczył ściśle charakter służbowy nauczycieli ludowych i ich przynależność. Wniosek ten uchwalono, poczem zgromadzenie o godz. 2 po połud. zamknięto.

III. Zjazd historyków polskich.

III. Zjazd historyków polskich odbędzie się, jak przypominamy, w dniach 4, 5 i 6 czerwca w Krakowie. Komitet zjazdu przesyła nam szczegółowy program obrad, które będą miały miejsce w gmachu „Collegium novum“ uniwersytetu Jagiellońskiego: jedynie tylko zamknięcie obrad nastąpi w sali zebrań rady miejskiej (w gmachu magistratu). Zjazd odbędzie dwa posiedzenia wspólne: jedno, otwierające obrady, w poniedziałek dnia 4 czerwca przed południem w auli „Collegium novum“ i drugie, końcowe, w środę dnia 6 czerwca w południe w sali rady miejskiej. W poniedziałek popołudniu i we wtorek dnia 5 czerwca tak zrana, jak popołudniu obradować będą w czterech salach „Collegium novum“ cztery sekcje, historyczna, literacka, archeologiczna i historji sztuki i wreszcie etnograficzna, z których każda odbędzie zatem trzy posiedzenia oddzielne.

Druk referatów, doręczonych komitetowi, jest na ukończeniu; zostaną one zbroszurowane w tom przed końcem bieżącego miesiąca i najpóźniej 30 maja rozesłane uczestnikom zjazdu. Ponieważ za uczestników zjazdu będą uważani tylko ci, którzy złożyli wkładkę w kwocie 5 złr. w. a. i uzyskali kartę uczestnictwa, przeto komitet uprasza, aby osoby zaproszone, a zamierzające wziąć udział w obradach zjazdu zechciały zgłaszać się wcześnie, o ile możności przed końcem maja, celem wpisania się na listę uczestników (do sekretarzy komitetu: prof. d-ra Ludwika Finkla we Lwowie, Chorążczyzna 25, lub prof. d-ra Wiktora Czermaka w Krakowie, Graniczna 7, II).

Komitet zamierza urządzić w czasie zjazdu zebranie towarzyskie celem ułatwienia uczestnikom wzajemnego zapoznania się ze sobą, jakoteż ucztę składkową. Zebranie towarzyskie ma mieć cechę zwyczajnej, swobodnej schadzki i odbędzie się w poniedziałek wieczorem w mniejszych salach restauracji Hotelu Saskiego (na I piętrze); uczta składkowa natomiast we wtorek (5-go) wieczorem w wielkiej sali Saskiej. Wkładka na ucztę wynosi 5 złr.; zgłoszenia do udziału i wkładki przyjmują obaj sekretarze.

Komitet gospodarczy zjazdu utworzył osobną sekcję kwaterunkową, której zadaniem i staraniem będzie ułatwiać przybyszom z dalekich stron i zwłaszcza obcym gościom orjentowanie się w mieście, a zwłaszcza zapewnić im należyte pomieszczenie. Wszelkich wskazówek i pomocy udzielać będzie w tym względzie sekretarz komitetu, prof. Czermak, do którego mogą się zwracać wszyscy z zapytaniami i życzeniami, związanemi w jakikolwiekbądź sposób z celami zjazdu. Począwszy od dnia 1 czerwca będą obaj sekretarze komitetu urzędować codziennie w godzinach, które zostaną oznaczone w późniejszem ogłoszeniu, w gmachu „Collegium novum“.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 28 maja.

Teatr hr. Skarbka: „Lidja“, sztuka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Poniedziałek (28): Wilhelma. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 41.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego, p. Chamiec, wyjechał do Wiednia.

Kanonizacja. Z Rzymu telegrafują nam 27 bm.: Dziś przedpołudniem w kościele św. Piotra, odbył się, w sposób bardzo uroczysty, akt kanonizacji 77 męczenników z Tonkinu i Kochinchiny.

Zaćmienie słońca. Dziś popołudniu przypada całkowite zaćmienie słońca, które jednak u nas będzie tylko częściowem. Początek jego przypada o godz. 4 m. 43. Jako zaćmienie całkowite widzialnem ono będzie rano w Meksyku i małej części Stanów Zjednoczonych, na Oceanie atlantyckim, w Portugalji, Hiszpanji, Algierze, Trypolis i Egipcie.

Niedziela wczorajsza zajaśniała całą potęgą piękności maja, tego miesiąca, przez kościół czczonego i przez poetów opiewanego. Bo cóż śliczniejszego? Błękitny lazur niebios, z rzadka tylko i to zaszarzały jakimś ciemniejszym obłoczkiem, lub też nim zabielony, a słońce uśmiechając się zalotnie do ludzi, zsyła nań swe jasne ożywcze promienie... Wprawdzie użalano się wczoraj nieco na nie, że za dużo miały serdecznego ciepła, bo w południe termometr wskazywał 21 stopni powyżej zera, ale któż ludziom dogodzi?

Lecz pomimo tego Lwowek bawił się. A było gdzie się bawić. Najbardziej pociągał szlachetny cel festynu na Strzelnicy miejskiej. Dochód z niego, był przeznaczony na fundusz wdów i sierót po mieszczanach lwowskich. Zjawiło się tam przeto niemal całe mieszczaństwo lwowskie w komplecie, licznie była też reprezentowaną inteligencja. I nikt z uczestników z pewnością nie żałował swego przybycia. Już samo prześliczne, urocze położenie ogrodu Strzeleckiego, świeże powietrze i cudna woń, bijąca z Lonszanówki, nagradza wszelkie trudy. A przecież program festynu był bardzo urozmaicony i zajmujący — więc nikt się nie nudził, a wszyscy bawili.

Powiódł się także festyn na Wysokim zamku, na dochód szpitala żydowskiego, powiodło się też mnóstwo innych zabaw, jak majówka „Gwiazdy“ na „Pohulance“, wycieczki cyklistów, akademików etc. etc. Licznych też majówkowiczów miał Janów, Brzuchowice, Zimna woda. Słowem cieszono się pogodą, która dopisała do północy. Przed samą północą spadł ożywczy deszczyk, ochładzając powietrze, a napawając je wonią majową.

Marjowka, zakład wodoleczniczy, znany dobrze szerokim kołom naszego społeczeństwa, został na nowo pobudzonym do życia przez nowonabywców tego zakładu: dr. Zakrzewskiego i inżyniera Richtmana. Zakład ten założony przed ośmiu laty przez pełnego przedsiębiorczości i niezmordowanego w energji Emila Brajera, stanął odrazu na wyżynie swego zadania, a urządzeniem przyborów leczniczych przewyższył stanowczo wszystkie ówczesne zakłady austrjackie. Pomimo tego jednak jakiż ciężki zawód czekał tego człowieka ożywionego jak najlepszymi chęciami przysłużenia się naszemu społeczeństwu. Zakład nie znalazł należytego poparcia u naszych kuracjuszów, którzy często dają się uwieść zręcznej reklamie obcych zagranicznych zakładów i bez żadnej słusznej potrzeby wywożą pieniądze do obcych i szukają tam zdrowia, choć je w bez porównania wygodniejszy sposób tuż pod bokiem Lwowa odzyskaćby mogli.

Tak też i Marjówka po kilku latach wychowania, omal że zupełnie nie upadła. Lecz znaleźli się obecnie właśnie dwaj ludzie, obaj pełni wiary w przyszłość, obaj młodzi i ufni w dodatni wynik swej pracy, którą myślą temu zakładowi poświęcić. Sami pełni życia, potrafili już dzisiaj wlać nowe życie w ten podupadający zakład. Znacznym wkładem pieniędzy potrafili usunąć wszelkie dotychczasowe usterki, otoczyli drenami całą okolicę, zakład zaopatrzyli we wszelkie przybory, dzisiaj wymagane w lecznictwie, prócz wszelkiego rodzaju tuszów, kąpieli, maszyn elektrycznych, inhalacji, itp., założyli doskonale urządzoną salę gimnastyczną, słowem postawili zakład na tym stopniu, że nie da się żadnemu pierwszorzędnemu zakładowi zagranicznemu prześcignąć.

Jeśli się doda do tego prześliczne położenie zakładu w wąwozie doskonale zabezpieczonym od wiatrów północnych, urocze spacery w sąsiednich lasach obszernych i w końcu pieczołowitą opiekę, jaką znajduje każdy pacjent u sympatycznego lekarza zakładu dra Zakrzewskiego — wtedy doprawdy mimowoli każdego ożywia ta sama myśl, którą żyją właściciele zakładu, że Marjówka nie zginie, że Marjówka „musi“ się znakomicie rozwinąć. W tym duchu właśnie wygłoszono kilka mów w czasie uroczystego otwarcia Marjówki w dniu wczorajszym.

Ks. Stopczyński, który zakład poświęcił, prof. Gluziński, prof. Łukaszewicz, dr. Festenburg, prof. Ziembicki, prof. Kadyj i inni, życzyli w swych przemówieniach powodzenia „odnowionemu“ zakładowi,

a wesoła pogadanka na werandach zakładowych przy prześlicznej pogodzie do późna zatrzymała liczne grono lekarzy, którzy nie mieli dość słów pochwały dla świetnie urządzonego zakładu. Powodzenia zatem temu młodemu „naszemu“ zakładowi i my życzymy.

Z lwowskiego bruku. Za nieprawne zajęcie miejsca w damskim przedziale i za aroganckie zachowanie się, oraz obrzucenie obelgami konduktora kolejowego Karola Skulskiego za to, iż wezwał go do zajęcia innego przedziału w wagonie, aresztowano wczoraj Markusa Hilfera, kupca z Tarnopola. Tak więc Hilfer zrobił we Lwowie zaraz na wstępie „geschaft“, bo znalazł bezpłatny hotel przy ul. Słonecznej.

Miał pech wczoraj Michał Kłak, bo ledwie „zbuchał sikorę“ srebrną z łańcuszkiem z kieszeni zarządcy magazynów Narodnej Torhowli p. Filipowi Iwańcowi, zaraz go *in flagranti* przychwycono i zegarek odebrano. Wypierać się nie było już czego i Kłak poszedł do ula.

O kota pokłóciły się wczoraj dwie rodziny: Grzędzielów i Wojtowiczów. Krwawo ten spór się zakończył. Agnieszkę Grzędzielową ciął w szewskiej pasji Jan Wojtowicz dwukrotnie siekierą w głowę. Pasjonata oczywiście aresztowano, a stacja ratunkowa założyła Grzędzielowej opatrunki.

Worek z tytoniem, lecz lichszego gatunku, po 8, 12 i 26 gr. paczka. oraz kilka pudełek papierosów po koronie, skradziono wczoraj z wozu koło kościoła św. Anny woźnicy Mechlowi Dośkowi. Cała szkoda wynosi 13 kor. 50 gr.

Zakończenie kursów dla analfabetów, utrzymywanego kosztem i staraniem akademickiego Koła szkoły ludowej odbyło się wczoraj popołudniu w szkole ludowej im. św. Antoniogo. Na kursa te, podzielone na dwa oddziały: wyższy i niższy, zapisało się ogółem 35 uczniów, z tego na wyższy 16, a na niższy 19. Do końca jednak wytrwało na obu kursach tylko po 11 uczniów, przeważnie starszych już wiekiem, wąsatych, choć było i kilku młodzieńców. Są to służący zazwyczaj i robotnicy. Na kursach tych uczono czytać, pisać i rachować, a wczorajszy popis tybh „starszych uczniów“ przyniósł chlubę ich nauczycielom pp.: Romualdowi Kwiatkowskiemu i Ignacemu Nowickiemu. bo odpowiedzi szły gładko i prędko, a i pisanie na tablicy zadowalało.

Na zakończenie zachęcał poduczonych analfabetów prezes akademickiego Koła Szkoły ludowej, p. Moszyński, do dalszego uczenia się. poczem rozdano im na pamiątkę książeczki przeważnie historycznej treści.

Sprzeniewierzenie. W sprawie adwokata Kastorego, zainicjowali krakowscy adwokaci akcję ratunkową. Na razie ogłasza substytut jego, dr. Bolesław Szwarcenberg-Czerny, że p. Krasińska wniosła do sądu karnego podanie, w którem powiada, że doniesienie pierwotne o sprzeniewierzeniu, polegało na mylnych informacjach.

Depesza ministra. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wysłał do dra Dunajewskiego z okazji jego jubileuszu następujący telegram: „Obarczony pracami w delegacjach. przeoczyłem niestety termin jubileuszowego obchodu pańskiego. Spostrzegłszy to, dopiero dziś pospieszam z najszczerszemi i najserdeczniejszemi życzeniami dla znakomitego męża stanu, którym nietylko „Alma mater jagellonica“, ale i cały nasz kraj w równym stopniu się szczyci.“

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Lygia“, sztuka w 5 aktach, a 9 odsłonach przez James Barreta (z czasów prześladowania chrześcjan za Nerona); we wtorek „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, czwarty i ostatni występ Róży Duce-Cudekównej w roli Saffi; w środę po raz drugi „Lygia“, sztuka: we czwartek „Małżeństwo na próbę“, wodewil w 3 aktach Buchbindera i Kuhna; w piątek po raz trzeci „Lygia“, sztuka.

Zmarli:

Józef Koncki, emer. radca sądu kraj. wyższego, zmarł w 65 r. życia w Tarnowie.

W Włocławku zmarł Władysław Dębski, długoletni dyrektor i artysta scen prowincjonalnych. Ostatnio, pomimo podeszłego wieku (około 60 lat), grywał w trupie E. Majdrowicza.

W Stanisławowie zmarł Dawid Ohanowicz, były właściciel dóbr, lat 62.

Z chwili.

„Komisja sanitarna wykryła. iż przy ulicy X. pod nr. 15. właściciel domu przeznaczył dla stróża mieszkanie urządzone pod schodami frontowego domu. zaś właściciel domu przy ulicy Y. nr. 30 w zrujnowanej drewnianej oficynie oddał na użytek lokatorów cztery facjatki, które na ten cel są zupełnie nie odpowiednie, wilgotne, grożące zawaleniem i niebezpieczeństwem na wypadek pożaru. Wobec tego oba mieszkania natychmiast opróżniono, a pominionych właścicieli pociągnięto do surowej odpowiedzialności...“

Wyczytawczy tę wiadomość w „Kurjerze“, pomyślałem z radością:„A więc jest przecie komisja sanitarna, która zajmuje się takiemi „bagatelami“, jak mieszkania stróżów i wilgotne masalne kwatery dla najbiedniejszych. Co więcej, jest władza wykonawcza, która opinji i wniosków komisji sanitarnej nie rzuca bynajmniej do kosza, ale je bada i szybko, a energicznie wykonuje. Poprawa tedy opłakanych stosnnków sanitarnych nie jest już nieuchwytnem marzeniem, ale zaczyna się stawać faktem. Nie będzie już wolno umieszczać stróżów w lokalach nieodpowiednich, nietylko ze względów sanitarnych i technicznych, ale i ze względu na spełnienie głównego zadania, tj. dozoru. Nie wolno będzie dla nieprawego zysku wykorzystywać biedy ludzkiej i urządzać masaltych kwater w wilgotnych norach, istnych rozsadnikach niechlujstwa i zarazy fizycznej i moralnej...

Nie wolno będzie...

Tak ucieszyłem się wyczytaną wiadomością, że w pospiechu zapomniałem podać dokładnego źródła wiadomości. Domy, o których wspomnieliśmy, leżą przy ulicy Hożej i Nowolipie, a o fakcie donosi wprawdzie „Kurjer“, ale nie lwowski, tylko warszawski „Codzienny“...

Bo niestetety wszystko to stało się onegdaj, nie we Lwowie — ale w Warszawie. *Bon.*

Zabójstwo podczas sprzeczki.

Dnia wczorajszego, kolejowy urzędnik ruchu oddał w ręce urzędującego na głównym dworcu kolejowym komisarza p. Kropaczka trzech ludzi. jako podejrzanych o popełnienie zabójstwa. Są nimi: Jan Podhorodecki 27-letni zarobnik rel. gr. kat., stanu wolnego, rodem z Meduchy w powiecie Stanisławowskim, — Stefan Dunas 31-letni zarobnik. gr. kat., stanu wolnego, rodem z Markowic pod Gródkiem i Franciszek Podolczak, 39-letni majster szewski, rz. kat., żonaty rodem z Ottenhausu pod Gródkiem, wszyscy zamieszkali w Bogdanówce pod Biłohorszczą.

Na wiadomość o tej zbrodni, komisarz Kropaczek z ajentem Kretzem udali się na Bogdanowkę i tam w realności niejakiego Doleżala l. 45, w mieszkaniu Stefana Dunasa. znaleźli martwe zwłoki 27-letniego czeladnika szewskiego Jędrzeja Wesołowskiego. Z przeprowadzonych dochodzeń na miejscu, okazało się, że w sobotę wieczorem wszczął się spór z jednej strony między Wesołowskim i Podolczakiem, a stroną przeciwną byli Podhorodecki i Dunas. Spór przeniósł się do mieszkania Dunasa, tam też przyszło już i do bójki, w której Podhorodecki rzucił stołkiem na Wesołowskiego. Stołek ugodził tak nieszczęśliwie Wesołowskiego w głowę, że ten w tej chwili runął na ziemie bez życia. Podhorodecki przyznaje się do czynu, lecz twierdzi, że nie miał wcale zamiaru zabicia swego przeciwnika. W bójce tej odniósł też ranę, ale nie bardzo ciężką i Podolczak. Całemu temu zajściu przypatrywali się liczni sąsiedzi, między innemi żona Podolczaka, Zofja i jakiś krawiec z sąsiedztwa. Podhorodeckiego, Dunasa i Podolczaka osadzono w aresztach policyjnych. Ponieważ zaś wypadek zaszedł poza okręgiem działalności lwowskiej policji, przeto zawiadomiono o wypadku żandarmerję, która ma zająć się sekcję i pogrzebaniem zwłok Wesołowskiego, oraz dalsze w tej sprawie przeprowadzić śledztwo.

† Ks. Florjan Stablewski

arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, zmarł w sobotę 26 b. m. w Poznaniu.

Ze stolicy Wielkopolski dolatują żałobne dźwięki dzwonów kościelnych...Dostojny arcypasterz tej prastarej dzielnicy naszej, rozstał się przedwcześnie z tym światem, osierocając djecezję w tyle krytycznych dla braci naszej czasach.

Zanim podamy życiorys zmarłego księcia kościoła, zaznaczamy tutaj bodaj dorywczo, iż zgon śp. ks. Stablewskiego w dzisiejszych właśnie czasach, zamienić się gotów w klęskę dla Wielkopolski... Oby Bóg uchronił ją od niej!

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn 28 maja. Z Taalbosh telegrafują pod d. 26 maja.: Boerzy opuścili stanowiska nad rzeką Vaal i rozłożyli się obozem pod Meyerton. Dowódcy ich naradzają się, czy wogóle dalsze prowadzenie walki może się na co przydać. Jenerał French przekroczył rzekę Vaal pod Livdeques, jenerał Keleykenny posunął się naprzód i uratował prawie zupełnie mosty. Tylko w jednem miejscu powiodło się nieprzyjacielowi zniszczyć część mostu. Wedle późniejszych depesz, Boerzy zajmują stanowisko u podnóża gór Klipri.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 28 maja. Wczorajsza konferencja przewodniczących klubów poświęconą była obradom. gwoli urochomienia parlamentu. Przewódzcy młodoczescy bowiem mieli donieść z Budapesztu, iż ich stronnictwo w zamian za zniesienie Kindingerowskich ustaw językowych i zaprowadzenie wewnętrznego języka urzędowego; odstąpią od obstrukcji. Otóż na wczorajszem tem posiedzeniu podnoszono z naciskiem, że niemożebnem jest, aby z całego kompleksu kwestji językowej wyrywać poszczególne fragmenty.

Nawet za koncesje czeskie nie mogliby Niemcy zgodzić się na wydanie rozporządzeń językowych, gdyż obstają przy ustawodawczem uregulowaniu kwestji językowej. Propozycje, czynione przez kilku uczestników konferencji, iżby ukazać Czechom pewną pojednawczość, zostały odrzucone, aby w ten sposób uniknąć podejrzenia słabości.

O ile dotyczy zwalczania obstrukcji, postanowiono popierać każdą akcję, wychodząca w tej mierze ze strony klubów prawicy, jeżeli regulamin izby nio zostanie przytem naruszony. Komunikat urzędowy z tego posiedzenia opiewa, że konferencja omawiała wszechstronnie sytuację polityczną i wyraziła nadzieję, iż zdolność parlamentu do pracy zostanie przecież osiągniętą. Wreszcie postanowiono raz jeszcze zebrać się przed rozpoczęciem obrad rady państwa.

Wiedeń 28 maja. Mimo zaprzeczeń „N. fr. Presse“ twierdzi, iż dr. Koerber ma zezwolenie cesarza na rozwiązanie rady państwa, w razie, gdyby obstrukcja czeska i nadal uniemożliwiła normalną pracę parlamentu.

Wiedeń 28 maja. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem rozpoczęły się obrady konferencji przywódców klubów lewicy. W obradach biorą udział pp. Liechtenstein, Lueger, Gross, Pergelt, Funke, Stürgkh, Schwegel, Baernreither i Kaiser.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 28 maja. Parlament niemiecki po załatwieniu w trzeciem czytaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków odroczył się do 6 czerwca br. Po ponownem zebraniu się, rozpocznie parlament bezzwłocznie obrady nad projektem ustawy o powiększeniu marynarki wojennej.

Strejki.

Falknów 28 maja. W dwóch tutejszych szybach górnicy zawiesili robotę z powodu nieporozumień co do płac.

Trifait (Styrja) 28 maja. Górnicy w tutejszych szybach węglowych w liczbie 2.700 rozpoczęli bezrobocie, a to z powodu wydalenia jednego z funkcjonarjuszów tamtejszego stowarzyszenia spożywczego. Na miejsce przybyli starosta hr. Attems z Cili i starszy komisarz górnictwa Salomon w asystencji silnego oddziału żandarmerji. Wszystkie usiłowania, aby doprowadzić do porozumienia nie odniosły na razie pożądanego skutku. Spokój nie został wcale zakłócony.

Wiedeń 28 maja. Celem zaprotestowania przeciw lex Kolisko, według której we wszystkich publicznych szkołach dolnej Austrji ma być językiem wykładowym wyłącznie język niemiecki, odbyło się wczoraj w Praterze zgromadzenie zamieszkełych tutaj Czechów. Po zebraniu udali się uczestnicy w pochodzie przez Praterstrasse do miasta, śpiewając czeskie pieśni narodowe.

Policja aresztowała kilka osób, które stawiały opór.

Berlin 28 maja. Według „Nordd. Allg. Ztg.“ pozbawioną jest wszelkiej faktycznej podstawy wiadomość dzienników wiedeńskich, jakoby cesarz Wilhelm miał w towarzystwie następcy tronu złożyć w ciągu września wizytę dworowi wiedeńskiemu. Ten sam organ półurzędowy nazywa „kolosalną kaczką“ doniesienie jednego z dzienników angielskich, jakoby następca tronu niemieckiego miał odbyć podróż po Indjach, a to rzekomo celem gruntownego zapoznania się z zasadami, według których Anglja rządzi swojemi kolonjami.

Rzym 28 maja. Wśród wielkiego natłoku pobożnych odbyła się wczoraj w bazylice śgo Piotra uroczystość beatyfikacji 77 męczenników, którzy ponieśli śmierć w Tonkinie i Cochinchinie.

Papież cieszy się najlepszem zdrowiem.

Paryż 28 maja. Przebieg wczorajszej uroczystości urządzonej przez socjalno-demokratów jako w rocznicę pokonania komuny w roku 1871 był zupełnie spokojny.

Paryż 28 maja. Dupuy wystosował do wyborców pismo, w którem zgłaszając swą kandydaturę, oświadcza, że republikanie powinni sprzeciwiać się wszelkiemi siłami wprowadzeniu na nowo na porządek dzienny sprawy Dreyfusa.

Monachium 28 maja. Na zebraniu delegatów bawarskiego związku krajowego dla popierania projektu o powiększeniu niemieckiej marynarki wojennej przemawiał książę bawarski Ruprecht, podnosząc potrzebę silnej floty dla dobra i pomyślności całej ojczyzny niemieckiej.

Modena 28 maja. Fabryka prochu koło Vignola wyleciała w powietrze. Trzy osoby utraciły życie a 2 są ciężko ranne.

Nowy Jork 28 maja. W Waszyngtonie otrzymano wiadomość, że we wszystkich portach japońskich podłożono ostre torpedy, a stąd wnioskują, że Japonia w najbliższym czasie obawia się jakiegoś zatargu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która tez nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.